

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
 We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *„Gaz. Nar.“*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).
 Na prowincyi: za przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
 Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.
 Prenumeratorowie *„Gaz. Nar.“* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny *„SZCZUTEK“* za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a *„BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ“*, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracja *„Gazety Narodowej“* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam (Giborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2. — A. Oppelk Grünergasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6. — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19 w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M.; Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
 CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe za jedno-szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadpłatę za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Główna publiczność za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencyjna 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Numer kosztuje 6 ct. wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Drugi zjazd włościański.

Lwów, d. 28. sierpnia.

Drugi w tym tygodniu wielki zjazd włościański we Lwowie rozpoczyna się w środę. Jest to walne zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych” — t. j. drobnych stowarzyszeń włościańskich, rozsiadanych w 1800 gminach z ilością około 45.000 członków a zjednoczonych pod wspólnym zarządem głównym we Lwowie, które mają na celu pracę nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu.

W tych dniach podaliśmy na podstawie sprawozdania zarządu głównego najważniejsze szczegóły o czynnościach towarzystwa kółek rolniczych w ciągu jedenastoletniego istnienia. Tu tylko zaznaczamy, że w kółkach rolniczych zjednoczą się najściślej włościanie, by łącznie z żyjącymi w ich otoczeniu wsiach przysięgli ludu z innych stanów, pracować nad moralnym i materialnym podwignieniem stanu włościańskiego. Kółka rolnicze pracują jednakże nad tem zadaniem swoim z pogodnym spokojem, właściwym usposobieniu naszego ludu: pobudką w ich działaniu nie jest ani zazdrość ani zawzięcie ku komukolwiek. Szerzą one pomiędzy ludem pozytywne dla niego wiadomości, budzą ochotę do oświaty i postępu, pielegnują w nim rozumną zapobiegliwość i ducha przedsiębiorczości, budzą poczucie godności własnej, szerzą zamiłowanie do porządku — jednym słowem, pielegnują w sercach i umysłach ludu te przymioty, które stanowią znamię cywilizacji zdrowej, cywilizacji rzetelnej.

I w tem znaczeniu są kółka rolnicze przeciwstawieniem dążeń tych rzekomych przyjaciół ludu, którzy dążą także niby do podniesienia poziomu jego oświaty i dobrobytu, do rozbudzenia w nim poczucia godności własnej i samodzielności, lecz środkami zatrważającymi niejednokrotnie duszę ludu uczuciami zawzięcia społecznego.

Ten spokojny, dodatni, pogodny i zgodny z innymi stanami charakter działań kółek rolniczych jest bardzo nie na rękę młodemu naszemu stronnictwu wyrotu. Nie może ono wstępnym bojem uderzyć na kółka rolnicze, gdyż nie wypada mu to czynić, skoro stanowią one organizację na wskroś ludową, organizację silną zresztą, której rozbicie nie tak łatwo. Dlatego też inną drogą dążą socjaliści nasi do opanowania kółek rolniczych, albo też do rozpręgnięcia tych, które nie podadzą się pod wpływ ich zawziętej „polityki ludowej”. Oto rzucają hasła, ażeby zwolnioną tej polityki jaknajliczniej wpiły w siebie w grono członków kółek, i zdobywszy w nich wpływ, ażeby czynili je narzędziem swoich dążeń.

Kierownicy zarządu towarzystwa kółek rolniczych ze spokojną determinacją oczekują tej wypowiedzianej im

wojny, i wytrwają pewnie przy sztandarze w tem przekonaniu szczerem, że stojąc przy nim, dobrze służyć sprawie ludowej i sprawie narodowej. W Bogu nadzieja, że zdrowy zmysł ludu, ów nieoceniony „rozum chłopski” oprze się naukom, zmierzającym ku temu, ażeby lud wciągnąć w wir walk społecznych, obcych jego spokojnemu usposobieniu.

Polityka jest wykluczoną w kółkach rolniczych. Uwalnia to je od wielu trudności, ale w kampanii, jaką przeciwko nim otwierają nasi najczerniejsi, stanowią także pewnego rodzaju stałą ich stronę. Główne kierownictwo towarzystwa kółek rolniczych, tudzież zarządy powiatowe z zasady nie mieszają się bowiem do polityki, zajmując się kwestyami gospodarczymi i sprawami oświaty, gdy tymczasem socjaliści będącimi podrywali jednego członka po drugim, jedno kółko po drugim, wciągając je w wir swojej wyrotowej polityki „ludowej”, która ku temu zmierzają — jak domagali się wczoraj jeden z mówców na wiecu ich w sali „Sokoła”, ażeby teraźniejszy porządek społeczny wywrócić do góry nogami — „ponieważ wtedy dopiero będzie on stał na właściwych nogach”.

Sądymy, iż wyznaczenie to z dostateczną wyrazistością domaczy intencje lwowskiego głównego sztabu socjalnej agitacji pomiędzy ludem wiejskim — objaśnia także potrzebę szerszego i gorliwego popierania kółek rolniczych w dotychczasowej ich organizacji przez te wszystkie żywioły porządku i spokoju, które nie uważają to za potrzebne, ażeby teraźniejszy ład społeczny wywrócić „do góry nogami”.

Uważaliśmy za potrzebne zwrócić uwagę szerszych kół na różnicę zasadniczą, jaka zachodzi w charakterze i dążnościach urzędzących dwa wielkie zjazdy włościańskie, odbywające się w tych dniach z okazji wystawy we Lwowie. Są one wyrazem waloczących z sobą w zakresie wpływu na masę ludową przeciwnych prądów, których doniosłości nikt zapewne lekceważył nie zechce, kto poważnie zwykł zastanawiać się nad sprawami publicznymi. *avant consules!*

Minister dr. Plener we Lwowie.

Lwów, dnia 28. sierpnia.

Dziś przybywa do naszego miasta gość niepospolity — dr. Ernest Plener. Ze Lwowem wiąże go wspomnienia młodości, gdyż tu uczęszczał przez jakiś czas do gimnazjum i przez dwa lata był słuchaczem tutejszego uniwersytetu (w latach pomiędzy 1857—1860). W parlamencie przez długie lata był przeciwnikiem polityki reprezentacji naszego kraju i zawsze w pierwszych szeregach niemieckiej lewicy walczył z Polakami — walczył gorliwie i uczełwie jak na męża szczerych przekonań sztabo. Podróż

jego dzisiejsza jest dowodem, że jak dawniej był dr. Plener stanowiący w walce z nami, tak dziś, po zawieszeniu walki, gdy obie strony wojujące podały sobie rękę w koalicji, jest on równie szczerym i zdecydowanym zwolennikiem naszym w tej koalicji.

Nie też dziwnego, że najznakomitsi przedstawiciele społeczeństwa naszego starają się przyjąć szanownego i niezwykle gościa jak najlepiej.

Opinia publiczna naszego kraju wita go również sympatycznie. Musimy jednakże zaznaczyć z otwartością, która prawdopodobnie nie będzie nam wzięta za złe, że owe sympaty odnoszą się tylko do osoby szanownego gościa, jako lojalnego i poważnego wieloletniego pracownika, a dziś poniekąd sojusznika naszego. Myliliby się wszakże, kto odosiłby te sympaty do całego stronnictwa, którego przedstawicielem jest dr. Plener w gabinecie.

Zjednoczona lewica niemiecka składa się w znacznej części z żywiłów, z którymi ze względów oportunistycznych zawiesiliśmy wprawdzie walkę, z którymi nas jednak nie wiązały i wiązać nie mogą jakikolwiek węzły zasadniczej łączności. Polacy dotrzymają z pewnością jak najlojalniej warunków koalicji i o ile to byłoby potrzebne, potrafią jej bronić. Lecz gdy koalicja obejmie i inne także składniki równouprawnione, połączone w niej stronnictwa są obowiązane do równej lojalności wzajemnej dla wszystkich.

Witamy serdecznie dr. Plenera w chwili, gdy wstępuje w mury miasta naszego jako gość wystawowy, z tem przekonaniem, że intencje nasze w tem postanowieniu nie będą fałszywie tłumaczone przez rozmaite czynniki w koalicji zastąpione i w koalicji interesowane.

Wiece niemieckie.

Lwów, dnia 28. września.

Kiedy się jest w wielkim kłopotcie a koncept nie dopisuje, albo kiedy się pracować nie chce, a trzeba udawać pracującego i zwać obowiązkiem pracy na innych, to zwołuje się wiecie. Znają tę receptę doskonale nasi Rusini wszelkich obywateli, znają i jeszcze doskonalejszą używają jej młodzieży. W Niemczech jest pod tym względem trochę inaczej — tam w ważnych tylko okolicznościach zwołują wiecie, zwłaszcza wielkie, całą Rzeszę obejmujące. Wyjątek czynią socjaliści, demokraci wszelkich odcieni; ci atoli, ograbiając się z zwołowania coppersad częstych ale miejscowych tylko wieców dla szerzenia agitacji, wiedzą bowiem, że skoro agitacja zmaleje i zleniwieje, mogłyby się umyśle opamiętać, a wtedy i cały niemiecki organizm socjalno-demokratyczny rozszalałby się w grzyby.

Obecnie naznaczony jest w Niemczech cały szereg wieców różnego rodzaju. Przedewszystkiem zajmmy się wieciem Ligi wszechniemieckiej (Alldeutscher Verband), zwołanym na 9. września

do Berlina. Na porządku dziennym obrad tego wiecu stoją postawione od zarządu dwie sprawy, a mianowicie: 1) kwestya polska i 2) jakimi środkami można spotęgować łączność Niemców z granicą z krajem ojczystym?

Nie ma żadnej wątpliwości jak panowie *Alldeutsche* będą traktować sprawę polską. Gdyby mogli, uchwaliliby wyznaczenie wszystkich na świecie Polaków. A z tą „kwestyą polską” stoi w nierozłącznym stosunku wewnętrzny drugi punkt programu t-go. Niemców zalewa wstyd i szalony gniew, że tak trudno wynarodowić Polaków wszelką przemocą — podczas gdy Niemiec za granicą wnet się wynaradawia i nawet przetrzuca się w systematycznym przesładowcu imienia i życia niemieckiego. Dowód tego jaskrawo i możemy dodać, piekielny na wolnej te sympaty do całego stronnictwa, którego przedstawicielem jest dr. Plener w gabinecie.

Od członków Ligi wszechniemieckiej wyszedł dotychczas jeden tylko wniosek niejakiego G. Krausego z Hull (w Anglii), który w Niemczech wcale nie jest nowy, ale mimo to ciekawy. Opiewa on: „Zważywszy, że 1) przyszłość niemieckiego w Austrii i dzienne zależe od wyniku boju narodowościowego w Austrii; że 2) sama praca „niemieckiego Schulvereinu” (w Austrii jest osobny „Schulverein” niemiecki) nie zdoła położyć tamy rozwieleniu się słowianizmu; że 3) owszem głównego źródła podupadania niemieckiego w Austrii szukać należy w stosunkach ekonomicznych i społecznych — wnoszą podpisany: polecić komisji, którą wybrał ma Liga wszechniemiecka, aby zbadała, jakby istniejącym lichym stosunkom socjalno-ekonomicznym — wedle wskazówek wydanej we Wiedniu broszury Werknera „Przyszłość Niemców austriackich” — skutecznie zaradzić można, i czyby nie należało, przez Ligę wszechniemiecką, na wzór niemieckiego Schulvereinu (mającego siedzibę w Berlinie) utworzyć organizację, któraby sobie wzięła za cel, skomunikować się z ekonomicznymi stowarzyszeniami w Czechach a może i w Marchii południowej (t. j. niemieckich krajach Austrii, całą bowiem Austrię zowią *Alldeutscher* Marchią wschodnią Niemiec), i nisłowania ich popierać drogą finansową i wszelką inną.

Powiadzieliśmy, że wniosek ten co do Czech i Austrii w ogóle nie jest nowym w Niemczech, i nie potrzebował go podnosić Niemiec z Anglii — ale okoliczności ogromnie się zmieniały. Jak Szwajcar, jak każdy chłop, tak i Niemiec nie jest skory do ofiar pieniędzy bez namacalnych korzyści osobistej. Ofiary na ogólne cele narodowe — tak jak poniekąd i na socjalno-demokratyczne — płynęły w Niemczech od żydów, którzy jednak od czasu, gdy się antysemityzm w Niemczech coraz bardziej wzmacnia, coraz bardziej mają się na ostrożności — a już wcale nie poją za głosem Ligi wszechniemieckiej, której naczelna zasada jest, wypełnić wszystko w Rzeszy co nie jest niemieckim, a zwłaszcza „żydów, którzy nie tylko materialnie ludność ger-

mańską wyzyskują, ale i ducha germanickiego zakazują”.

Antysemityczne organy niemieckie podnoszą obliczenie pism francuskich, że majątek Rotszyldów wynoszący obecnie 10 miliardów franków, podwoił się od r. 1875 (wówczas Rotszyld paryski tylko jeden miliard posiadał), i jeżeli tak dalej majątek ten co 18 lat podwajać się będzie, to w r. 1965 wyniesie będzie już 300 miliardów fr., podczas gdy obecne mienie wszystkich Francuzów obliczają tylko na 200 do 240 miliardów.

Na d. 21 października zwołany znowu został do Frankfurtu niemiecki wiec socjalno-demokratyczny. Zrazu zamierzano go odbyć w Norymberdze, ale magistrat tamtejszy oświadczył, że nie może dopuścić udziału kobiet w zgromadzeniach, zmieniono więc miejsce odbycia wiecu na Frankfurt. Na porządku dziennym stoją oprócz spraw administracyjnych: sprawozdanie z czynności parlamentarnej; obchód majowy; sprawa agraryjna a socjalna demokracja; znaczenie trustów, ryngów (zwoy wielkich przedsiębiorców co do cen towaru) i inne organizacje wielkiego kapitału w naszym rozwoju ekonomicznym itd.

Rzeczą godną uwagi jest, że z przewodów pp. Liebknecht, Bebel i Singer żadnego nie objeli referatu. Nie świadczy jednak wcale o jakimś głębokim rozłamie w łonie niemieckiej demokracji socjalnej. Przewodcy ci się umyślnie na bok usunęli, i dają pierwszy głos innym członkom, bo już i tak wiele mówiono i utyskiwano na „rządy powag”. W stosownej chwili wystąpią na mównicę także oni przewodcy.

Najważniejszym punktem jest sprawa agraryjna. Od kilku już lat usiłują socjaliści zdobyć sobie grunt między ludem wiejskim, i dlatego, wbrew swoim zasadom i praktykom w przemowach swoich i pismach dla ludu od niedawna starają unikać napadów na religie, na małżeństwo, aby nie zrażać sobie ludu. Duchowieństwo katolickie i protestanckie nadużyciach a zarazem wyjątkowe w tym kraju stanowisko kościoła wymaga wyjątkowej ostrożności w sprawowaniu obowiązków kaznodziejskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że treść materialna cyrkularza kongregacyi pod względem materialnym wywoła wielkie wrażenie i po za granicami Włoch, gdzie posłuzi odnośnym władzom kościelnym za dyktando. Trudno bowiem zaprzeczyć, że podobne usterki w pełnieniu obowiązków kaznodziejskich zdarzają się i po za granicami Włoch. Z tego przeto względu cyrkularz kongregacyi począł można za pewnego rodzaju *compendium*, którego dokładne zbadanie należałoby wszystkim kandydatom zawodu kaznodziejskiego.

Charakterystyczną w tej sprawie historyj następująca. Jeden z przewodów socjalistycznych Teodor Wächter zapowiedział w swoich niedawnych odczytach, że wiecowi frankfurckiemu przedłoży pytanie: czy wolno socjalnemu demokratowi otwarcie przyznawać się do chrześcijaństwa? — a że w razie zaprzeczenia wystąpi z tego stronnictwa i nowe założy. Na to odpowiada główny organ socjalno-demokratyczny *Vorwärts*:

„Towarzysz Wächter niezawodnie głęboko się zastanowił nad swoją zapowiedzią. Otóż nam się zdaje, że ten nasz, zresztą bardzo czynny towarzysz nasz nie zna dokładnie istoty naszego stronnictwa, inaczej bowiem wiedziałby, że do tego nowego stronnictwa chyba od sam jeden przystąpił. Środkowego stronnictwa w tej sprawie między nami nie ma. Zresztą wiec frankfurcki, jeżeli się w ogóle zajął tą sprawą, wierny programowi naszemu nie może wypowiedzieć takiego zaprzeczenia”.

W Kolonii zebrał się d. 26. bm. 41 wiec katolików niemieckich. Rzecz ciekawa, czy na nim podniesione zostaną scysy w obzbie katolickim — różne wedle poszczególnych krajów Rzeszy — i jak załatwione zostaną.

Wskazówki dla kaznodziejów.

W dniu 19. bm. papież Leon XIII. udzielając posłuchania w swej prywatnej bibliotece kardynałom, wyraził się w sposób umiemy o zwyczajach niektórych kapłanów włoskich poruszania spraw świeckich na kazalnicy. Wobec tego zawiadomił Leon XIII kardynałom o poleceniu, danem kongregacyi biskupów i regulatorów, by takowa zaważwała duchowieństwo do powrotu do metody apostołskiej i zgodnej z pismem świętym w kazaniach. Okólnik kongregacyi, wystosowany następnie do ordynaryatów oraz do generałów we Włoszech jest jednym dowodem więcej nieskończonej mądrości Leona XIII oraz jego pieczołowitości dla spraw kościoła, zarazem świadczy ów dokument, iż jeżeli gdziekolwiek w sprawach kościelnych, zdarzają się pewne usterki, to takowe nie uchodzą bacznej uwadze naczelnej władzy i jawnie zostają potępione. Tak więc sam kościół dokonuje wobec swych członków potrzebnego dzieła reformacji i taka tylko reforma okazuje się jako skuteczna i potrzebna.

Cyrkularz świętej kongregacyi został zaadresowany do wszystkich ordynaryatów (nie tylko biskupów, gdyż i niektórzy opaci są ordynaryuszami) włoskich, oraz do generałów zakonnych i kościelnych kongregacyi, bez ograniczenia się tylko na Włochy. Łatwo pojąć przyczynę, dla której ów cyrkularz w pierwszym rzędzie został do Włoch wystosowany. Stamtąd doszły bowiem do naczelnej władzy najliczniejsze doniesienia o popełnionych nadużyciach a zarazem wyjątkowe w tym kraju stanowisko kościoła wymaga wyjątkowej ostrożności w sprawowaniu obowiązków kaznodziejskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że treść materialna cyrkularza kongregacyi pod względem materialnym wywoła wielkie wrażenie i po za granicami Włoch, gdzie posłuzi odnośnym władzom kościelnym za dyktando. Trudno bowiem zaprzeczyć, że podobne usterki w pełnieniu obowiązków kaznodziejskich zdarzają się i po za granicami Włoch. Z tego przeto względu cyrkularz kongregacyi począł można za pewnego rodzaju *compendium*, którego dokładne zbadanie należałoby wszystkim kandydatom zawodu kaznodziejskiego.

Generalizacja błędów poszczególnych członków kościoła jest zwykłą taktyką jego przeciwników. Ta tendencja ujawnia się tem widoczniej, jeżeli występuje się przeciw błędowi rzeczywistym. Wówczas zaraz podnoszą się głosy: a co, nie mówiliśmy od dawna, że tak jest — poczem podsumowuje się pod werdykt kościelny cały szereg wypadków, o któ-

Kowale własnej doli.

Z kroniki podolskiej

napisał
 Did.

[Ciąg dalszy.]

IV.

Nieprzerwany tuman buki łączy Kamieniec z Proskierowem; i ztąd i zowąd pojazdy, furmanki, luzaki, piesi, a wszystko to dąży do jednego punktu, do brudnych i błotnistych Jarmoliniec, które jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka otrzymały przywilej miasteczka, na prawie Magdeburkiem pozostającego; własność najprzód kroackiej rodziny Chodków, następnie Dachnow-Jarmolińskich, Infantczyków Szepingów, Starzyńskich, Seiborów-Marchockich, a od lat stu po pozostające we władaniu Orłowskich, których staraniem zastły w bieżącym stuleciu jarmarkami, przeniesioniem tu z niedalego miasteczka Tynnej. Ani śladu zamczyska, tylko zdale widniejące zlecono malowana kopuła cerkiewna, dobowana do kościoła pobernaldyńskiego, założonego w 1761 roku przez Wojciecha Marchockiego, kasztelana sanockiego. Jarmarczyna chorągiew na jednym z budynków powiewająca wita przyjezdnych. Trakt pocztowy dzieli miasteczko na dwie połowy. Od strony Kamienca wjeżdżające, na lewo i na prawo rozsiadły się chaty i domki w zieleni sadów, a z ich prostotą rywalizuje, nieco dalej ku

niesmacznej siedzibie właściciela posunięte, rozkoszna willa Szopowicza — dom w stylu szwajcarskim. Przed zgrabną werandą, wśród starannie utrzymanego gazonu kulisty kłęb kwitnących pelargonii, okolony brunatną wstęgą perilli i maruny złotą galonką miły sprawa widok. Gazon oceniają piękne kształtu lipy a na prawo od werandy tamaryks przez okno do wnętrza domu zagląda. Z drugiej strony aristołochia, nieco od okien usunięta, tworzy niby ekran o sanktuarium muzyka zazdrośny, dalej szerokość całą domu zajmuje galerja wdzięcznymi wina festonami ozdobiona. Opodal nieco, wśród zieleni i kwiatów brzozywoy gaik i ztąd już kasztanowe aleje prowadzą w głąb sadu.

Od lat kilku spoczywa Szopowicz na tutejszem ementarzu. Labradorowie obelisk przygłuszły myśli, które się w tonach rozpyływały. Nie Podolanin, a tak po podolsku przemawiał... Dmy znane. Pisane one na tempo mazurowe, lecz to już nie ten wesoły, nie ten dawny mazur, a niby opowiadanie zniekanego starca, a niby opowiadanie zniekanego starca, który im dłużej mówi, tem bardziej głos zniża... to znowu gorąco uderzy prośba, co, jak głos na puszczy, cichnie, milknie i dzieko w przestrzeni!

Kiedy miniemy terytorium właściciela, otoczone wysokim murem, z poza którego wygląda drzew kilkanaście, rozpoczyna się właściwe, a typowe podolskie miasteczko ze swoimi pstrymi domami, dachówką, lub blachą krytymi, z powietrzem obfującym w również typowe wysiewy, z wrzawą, hałasem, tumulem, wywołującym skrzypieniem wołów,

żydowskim szwargotem i przekleństwami Rusinów.

Trzeba skrócić na lewo, ominąć ulicę, któraby najwłaściwiej giełdową nazwać należało, znów skrócić nalewo, a wjeździemy w czworobok zewsząd zabudowany. Na frontonie głównego budynku — miastowy zegar, z dwóch stron czworoboka galerja, sklecona z desek, pod galerją posłedniejsze sklepy, na górze bawaty i galanterje. Wszędzie ziełki. Tu kilkanaście zaledwie powozów, to Palais Royal, miejsce, do którego tak mieszkanicy samych Jarmuliniec, jako też i okoliczne wdychają rok cały, bo czego tu kupić nie można... Grzeźności, dowiec, usmiech, spojrenie, pierścionek dostać można i zrobić całą wyprawę, a ile nowinek udzielić, pozyskać. Kupcowe nawet ich zapas miewają niemały.

Kilka grup pań starszych i młodszych przechadza się właśnie wzdłuż sklepowej galerji. Nie wesoło im, te pewna, bo młodzież gdzieś na końskiej przebywa targowicy.

Targowica — to miejsce do odwiedzenia, którego tak ziemianie, jako też i żydzi gotują się czas dłuższy. Już na miesiąc przed jarmarkiem, koniem i bydłem na sprzedaż przeznaczonemu zdzają się karmowe dawki, w robocie szcztoki i zgrzebła, w robocie mydło Pichlera, spędzające opuchnięcia, przymoczki różne do oczów, siarka i inhalacje, arszenik wreszcie a nawet wapno do tuczenia jedyne. Liwerant, tak się nazywa handlarz koniami, wszelkich używa środków, byleby się konia pozbyć jak najdrożej; szlachcic odrzuca niektóre, za

nieuczciwie je uznając, lecz zawsze do tego dąży, ażeby kalekę sąsiadowi wpechnąć, a później drwić z fryca.

O targowicy później a teraz zważdźmy o giełdę miejscową.

Przed jednopiętrową kamienicą i sklepem Mana, spoleczonego Niemca, który za przykładem wielu niejednokrotnie już bankrutował, a ostatecznie zbankrutować nie może, obrała giełda jarmarczyna swoje *locum standi*. Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni setki całe aksamiitnych czapek i filcowych kapeluszy. Tu biedny żydek nie ma co robić, tu miejsce dla samych kupców i ich *attachés* faktorów. Niejeden z tych kupców krociami obraca, a pomimo to dzień cały na skwarze i wśród duszącego pyłu przesiady, bo tu się ustanawiają ceny zboża, sporządzają kupna i sprzedaje, tu się rozdają chadziuki, tu zapadają werdykta na ziemian...

Nieopodal od giełdy cyrk, w którym panie grzyzą wieczorami cukierki i wędchają bukiety, a młodzież popijuje się poufatnym stosunkiem z kłownami. Jest i teatrzyk, ten mało jednak uczęszczany a kiedy miniemy o niezwykłej strukturze kościół, robiący wewnątrz balowej sali wrażenie, a na którego facyacie rozwielił się herb kolarów, po przedają już samą targowicę tylko mezażery, karuzele i inne jarmarczne widowiska.

Na wstępie kilka zagród, w jednej konie robocze, w drugiej stepowe rumaki, w trzeciej besarabskie woły ponują rogami. Dokoła siła furmanek, a przy każdej furmance na uwięzi to koń,

to krowa, to krnabrne choć nierogate stworzenie. Targi, kłotnia, przebijanie ręki, chlapanie batem, rżenie, beczenie, kwiczenie — ot, jak zwykle na jarmarkach bywa.

Za zagrodami długa szopa, mieszcząca dwie restauracye. Osobno trefna, a osobno koszarowa. Dalej sklepy z uprzężą, sklepy powozów, rolniczych narzędzi i stajnia dla rasowych koni.

Restauracya ma wygląd typowy. Najprzód przechodnia witają dźwięki orkiestry wcale nieźle dobranej, podługę zastępnę klepisko usłane tatarakami, szczeliny w ścianach okrywa zielen li-powych gałęzi. Przy jednym ze stołów, podobnie jak obrusa nakrytych, siedzi otyle paroch nad kuflem piwa, do którego spływa pot paroszy z pod szeroko oskrzydłonego kapelusza, dalej znowu szlachty ugrupowało się kilkunastu, w kącie bufet z kipiącym samowarem i butelkową piramidą, a u drzwi samych stoł, na którym dużo cacek i świecidełek — to Chaimek ze swoją loteryą wędrującą z jarmarku na jarmark. Kto tęskni za nocną partyjką, tu jaknajskuteczniej zaspakaja pragnienie.

Przed restauracją rozlega się tor wyścigowy na wiorstę pewnie idącą w lewo, a w samym środku toru kiosk dla jury. Rok temu jeszcze naprzeciw kiosku powiewiała czerwono-biała chorągiew przedsiębiorstwa handlowego, które podjął potomek jednej z najstarszych i najbarziej zasłużonych rodzin na Podolu, dziś jej nie ma...

Jury w komplecie, przed kioskiem kilkanaście powozów, z nich panie lorne-

tują dwóch ścigających się dżokei. Targi zawieszono i tłumy żydowstwa oblegają terytorium wyścigowe.

Były zapasy arabów, biegają już angliki, ścigali się chlapi i żydzi a na ostatek sprezentować się miały dwie skaroganiade bałguńskie czwórki.

Lunął właśnie deszcz a deszcz w Jarmoliniech to nie żarty, całe miasteczko w lagunach zatapia. Szlachta, w środku toru zebrana, orzekła, że wycięg po błoście to wycięg bałguński. Zaprzęgi stanęły na dwóch przeciwnych metach i bryzgały na wsze strony kawałami błota, ruszyły obie czwórki i oba wozy tak do siebie podobne, że jedynie po furmanach rozoznać je można — jeden wysoki, baczysty Rusin, drugi niski, z jaskrawo-czerwoną brodą.

Długo się szanse ważyły, nareszcie konie rudego woźnicy nieco się dały wyprzedzić.

— Hurra Nowosielski! — wrzasnęły tłumy żydowskie!

Spłoszyły się konie rudego, przelatując właśnie obok wrzeszczących tłumów i zwycięstwo zostało po stronie Bohdana.

Biedny Bohdan! Bohdanówkę sprzedał, z Nowosiółką na długu rozstać się było potrzeba, wyprzedził inwentarze, powozy i oto po święto odniesionem zwycięstwie najodpowiedniejsza chwila do spieniężenia ukochanej czwórki.

(C. d. n.)

rych w takowym nie było mowy. Przeciwnie takimi generalizacjami pojęć należy się najusilniej zastrzeżać. Jeżeli władza kościelna orzeka, iż istnieją te lub owe nadzycia, to z tego nie wynika, jakoby one były ogólnymi. Tak więc faktem jest niezaprzeczonym, iż tysiące kaznodziejów z całą sumiennością według przepisów kościoła i zasad homiletyki spełniają swój urząd ku pożytkowi dusz. Wskazówki cyrkularza nie zawierają, jak w ogóle wszystkie emanacje kościelne, żadnych nowych teorii, lecz są raczej wyłożeniem w du-hu współczesnym praw dawnych. Wszystko co zawiera cyrkularz, wypowiedzieli już od dawna papież, biskupi i mistrzowie ambony.

Co się tyczy ustępu pierwszego cyrkularza, to podnieść należy okoliczność, iż obok prawdziwie chrześcijańskich przymiotów żąda on od kaznodziejów, by ci z cnotą i z pobornością łączyli wiedzę. Doświadczenie bowiem uczy, że skuteczności kaznań niepodobna się spodziewać od kaznodziej, którzy bez gruntownych studiów, zwłaszcza teologicznych, wchodzi na ambonę, spuszczając się na pewną łatwość wymowy, na rutynę oratorską. Tacy ludzie prawią zazwyczaj na wiatr i mimowolnie ściągają na siebie wzgardę i pośmiewisko. Kaznodzieja podług wzoru swego boskiego mistrza winien naprzód czynami a później dopiero słowami kaznać. Życie winno poprzedzić naukę, objaśnić ją, uplastycznić i dlatego kaznodzieja musi być ideałem prawdziwego chrześcijanina.

Nie mniej stara, a jednak wiecznie nową prawdą jest konieczność dalszego i bliższego przygotowania się do kaznań. Improwizacje, ekstemporyacje są profanizacją ambony. *Maledictus qui fecit opus Dei fraudulent r.* Pod dobrem przygotowaniem należy rozumieć dokładną znajomość i stosowanie się do zasad retoryki. Święty Alfons, który tak chętnie gromił kaznodziejów, ubiegających się za próżnym blaskiem wymowy, nie jest bynajmniej zdania, by popularna wymowa kaznodziejska mogła się obyć bez zasad retoryki. Przeciwnie oświadcza on, że takowa wymaga retoryki, lecz nie w tym celu, by kazanie naszpikować frazesami, lecz by się nauczyć jak można przekonać i poruszyć słuchaczów.

Wyszczególnione w drugim ustępie cyrkularza przedmioty katolickiego kazania nie wymagają żadnych komentarzy. Tematem kazania katolickiego w ogólności może być tylko nauka Chrystusowa w całości, obejmująca zarówno wiarę jak obyczaj. Tem się odróżnia kazanie katolickie od protestanckiego. Kazanie katolickie musi być co do treści pozytywne i obiektywne.

Natomiast kazanie protestanckie wymaga zupełnie ze stanowiska pozytywnego i autotetycznego. Zastępowanie właściwych przedmiotów kaznań tematami innej natury było przez wszystkie czasy przedmiotem nagany ze strony powag kościelnych. Po dziś dzień mają znaczenie słowa św. Wincentego w znanym commonitorio.

Quid est depositum (fidei)? Id est, quod tibi creditum est, quod a te inventum; quod accepisti, non quod excogitasti; rem non invenisti, sed doctrinam; non usurpationis privatæ, sed publicæ traditionis; rem ud te perductam non a te prolutam, in qua non auctor esse debes, sed custos, non institutor, sed sector, non ducens sed sequens.

Co się tyczy tak zwanych konferencji, to nikt nie zaprzeczy, iż w takowych od czasu do czasu popełniają ważne błędy. Stolica nie żyje sobie wszakże zupełnego zaniechania konferencji. Nie można nawet zaprzeczyć, iż niektórzy duchowi mowcy działali w tym względzie bardzo wiele, że tylko wspomniemy konferencje ojca Feliksa S. J. w Paryżu.

Konferencje atoli nie powinny nigdy czynić zbędnym zwykłego kazania a nado wymagać one szczególnej oględności i ludzi bardzo zdolnych. Należy więc pokierowanie mogą konferencje znacznie przynieść korzyści. O nich to słusznie wyraził się Hettiger w swych „Aforyzmach”: Nie jestem zdania, by kościół powinien się obywać bez tych, *qui magnifice sapientiam tractant.* Potrzebujemy kaznodziej dla prostaków oraz dla wielkich tego świata.

Na tem kończymy. To, co się rzekło, wystarcza dla stwierdzenia, jak usprawiedliwionemi były udzielone wskazówki i jak dalece odpowiadają tradycji kościelnej. Z nich atoli nie należy wyciągać wniosków dowodzących rzekomej deprawacji katolickich kaznań.

Wojna na żółtem morzu.

Lwów d. 28. sierpnia.

Od miesiąca z okładem na falach żółtego morza toczy się walka załadna między Chinami a Japonią. Stanowczych rezultatów tego starcia brak dotychczas, jakkolwiek chińska flota poniosła w stoczonych do tej pory potyczkach znaczne stosunkowo straty w żaglach zatopionych przez nieprzyjaciela statków. Cóż jednak znaczą dla obryzmego państwa o ludności 330 milionów życie dwóch do trzech tysięcy ludzi? Są to zaledwo ułknia tysiaki. Natomiast z ogólnikowych nad wszelki wyraz skąpych wiadomości wynioskować można tylko tyle, że w pierwszej połowie tego miesiąca ruchliwa flota japońska dwukrotnie usiłowała osiągnąć pewne sukcesy na wybrzeżach morza żółtego bez szczególniejjszych wszakże korzyści. Pierwszy atak w dniach 7 lub 8 sierpnia skierowany był przeciw ufortyfikowanemu portowi Wei-Hai-Wei, w którym stała na kotwicy flota chińska. Przeciw niej wyruszyła eskadra japońska, złożona z 25 statków, wśród których było kilka okrętów przelotowych, z licznym wojskiem lądowym na pokładach. Port Wei-Hai-Wei leży w północnej stronie półwyspu, dzielącego morze żółte od za-

toki Petschili. Działając wszakże portowe przyjeżdżających Japończyków tak straszliwym ogniem, iż nieprzyjacielskie okręty co rychłej usunęły się z obrębu strażów i udały się w kierunku portu Artura, położonego na południowym krańcu półwyspu między zatoką Koreańską, a Golem Ljajo-Tong. Port ten atoli okazał się jeszcze bardziej warownym od poprzedniego, skutkiem czego Japończycy po krótkiej walce armatniej oddalili się na pełne morze.

Po raz pierwszy natrafili Japończycy w obu tych miejscowościach na poważny opór. Wicekról Li-Chung-Chang zamienił port Artura (po chińsku: Luchun-Ko) w pierwszorzędną warownię, o tyle ważniejszą, iż broni przystępu do Pekinu. Wyżym, atoczących zatokę, broni dziewięć fortów, zbudowanych przez niemieckiego inżyniera Hannekega, zaopatrzonych w obryzmy działka portowe Kruppa. Od strony lądu chroni port Artura łańcuch prawidłowo zbudowanych fortów i baterji, zaś w wnętrzem kraju łączą takowy wyborna droga, wiedząca do Tientsinu.

Port Artura jest przeto najważniejszą przystanią wojenną Chin, wobec czego nie jest wcale rzeczą dziwną, iż Japończycy zaraz podczas pierwszego ataku nie zdołali opanować tego punktu. Skąpe wiadomości, jakie posiadamy o przebiegu walki, nie pozwalają nam nawet domyśleć się na pewne, w jakim kierunku nastąpił odwrót floty japońskiej. Być może, iż powróciła ona pod Wei-Hai-Wei, która to zatoka jest tem łatwiejsza do wzięcia, ile że fortyfikacje tamtejsze nie są jeszcze w zupełności wykonane. W tem też miejscu może flota japońska łatwiej odnieść jakowy sukces.

Zaburzenia kozackie.

Onegdaj doniósł telegram o zaburzeniach w Borgustanie na terytorjum rzeki Terek, które charakteryzują stan cywilizacji wśród kozaków Kaukazu. Obecnie *Polit. Corr.* przynosi ciekawy list z Petersburga, wyjaśniający bliżej tę sprawę, w którym czytamy:

Już na wiosnę mieszkańcy Borgustanu dali powód władzom lokalnym do zażalen, gdyż uporczywie wzbraniłi się wykonywać polecenia przez tamtejsze komisje sanitarne zarządzenia, które miały na celu zapobieżenie szerzeniu się zarazy bydłowej, a nie przeszkadzały w niczem robotom polnym. Wzburzenie wśród mieszkańców potęgowało się coraz bardziej i w końcu w lipcu wywołało napad na zamieszkały przez weterynarzy dom, przyczem grożono członkom komisji sanitarnej. Na wiadomość o tem, udał się gubernator prowincji generał Kochanow 19. lipca do Borgustanu, gdzie mieszkańcy zebrałi się na plac przed kościołem. Upomniął on u narządów kozaków, aby zaniechali uporobec władz i obowiązki swojej służby wojskowej znowu wypełniali, w przeciwnym razie narazią się na najsurowsze kary. Tymczasem wystąpiło nagłe kilkadziesiąt kobiet na plac i z ogromnym krzykiem zwały kozaków, aby w oporzetrwali. Generał Kochanow widzieli się zmuszonym zaważać żołnierzy do rozpedzenia kobiet z placu. Powiodło się to dopiero z wielkim trudem, gdyż żołnierze z wielką niechęcią spełniali rozkazy generała. Następnie kazał generał uwiezić dziewięciu przywódców ruchu, co jeszcze bardziej zaostroiło wzburzenie. Gdy Kochanow przekonał się, iż to wzburzenie absolutnie nie da się usmierzyc, rozkazał kozakom zejść się do domów, przypuszczając, iż namiętność i następne dnia może chętniej będą spełniać jego rozkazy. Kozacy chcieli właśnie się rozchodzić, lecz nadbiegło znowu na plac kobiety, powstrzymały ich od tego. Teraz zaczęły kobiety wprost do generała wykrzykiwać, iż nie wykonają zarządzeń komisji sanitarnej. Wówczas wzburzonym tłumom zaproponował Kochanow, aby wybrały dwóch przedstawicieli, mężczyzn i kobiety, z którymi można by rokować. Kozacy zgodzili się na to, lecz nie chcieli ustąpić z placu, aż pókad nie zostaną uwolnieni ich uwiezieni towarzysze. Kochanow odparł na to, iż wobec tak krnąbrnego oporu ze strony mieszkańców, widzi się zmuszonym wies opuścić i powrócić z dostateczną liczbą żołnierzy, aby porządek i spokój przywrócić. Rzeczywiście też ze swoimi oficerami i towarzyszącymi mu urzędnikami opuścił on plac, zarządził jednak wypuszczenie na wolność osób uwiezionych, chcąc zapobiedz, aby podczas jego nieobecności buntownicy nie dopuszczali się gwałtów.

Stosownie do zagrożenia, wysłał generał Kochanow krótko potem z Piotrigorska pułk dragonów do Borgustanu; otrzymał on jednak rozkaz, aby się zatrzymał tymczasowo w pobliżu wsi. Mieszkańcy Borgustanu usiłowali przedewszystkiem pozyskać wojska te dla swojej sprawy, wyszli naprzeciw nich z krzykiem i chorągiewami kościelnymi i ofiarowali im według starego zwyczaju chleb i sól. Pułkownik odrzucił jednak tę propozycję i oczekiwał przybycia generała. Ten przybywszy kazał dragonom natychmiast ustawić się na placu przed kościołem, a opierając się na tej sile zbrojnej, raz jeszcze w dobry sposób przypomniał kozakom ich obowiązki. Gdy i to upomnienie nie skutkowało, groził generał Kochanow, iż przywódców

ów ruchu każe smagać batami. I to nie skutkowało, a wzburzony tłum oświadczył, iż chce raczej dzielić los swoich przywódców, niż ustąpić. Tlum atoczał generała coraz gęściej, tak, że ten zmuszony był wezwać oddział piechoty do rozpedzenia buntowników. Gdy się to jednak piechocie nie powiodło, nakazał generał szwadronowi kawalerji, aby odczyszczył plac, polecając, aby nacierano tylko płazem szabel. W tem starciu zostało 24 kozaków lekko rannych, a 31 przywódców ruchu pojmani dragmni. Dopiero wtedy opamiętali się mieszkańcy i przyrzekli, że się zastosują do zarządzeń komisji sanitarnej.

Stanowczy opór mieszkańców przeciw zarządzeniom lekarzy dał się tem trudniej wytłumaczyć, skoro się zważy, iż lekarze żądali tylko, aby bydło wyprowadzono ze wsi i umieszczono na polach, dalej aby chore zwierzęta otobsoniono od zdrowych i aby utworzono stajce obserwacyjne dla podejrzanych bydła. Gdy generał Kochanow zapytał Kozaków, dlaczego stawiali tak gwałtowny opór, dparli, iż podburzani byli do tego przez uwiezionych przywódców, którzy grozili im surowemi karami, jeśli poddadzą się zarządzeniom komisji sanitarnej. Na mocy tych zeznań, zarządzone surowe śledztwo przeciw przywódcóm ruchu, którzy wyroku oczekują w więzieniu piatigorskiem. Odtąd panuje spokój w Borgustanie i weterynarze mogą spokojnie pełnić swoje urzędowanie.

Wiec włościański.

Lwów 28 sierpnia. Na popołudniowym wczorajszym posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad reformą wyborczą, w której brał udział: Michałowicz w Żółtku, ks. Stojakowski, Wójcik, Szajer i prof. Jegerman. Ostatecznie uchwalono rezolucję p. Stapińskiego.

P. Wystoueh referował z kolei ogólny stan sprawy ludowej w Galicji i postawił rezolucję tej treści: „Zwazywszy, że od stanowiska, jakie zajmują włościanie w czasie przysiorocznych wyborów do sejmiku, zależy stan sprawy ludowej w kraju — wzywa się wiec do utworzenia komitetu ludowego wyborczego, złożonego z 15 członków.”

Uchwale tej sprzeciwili się z prawnych względów komisarz rządowy p. Wenz i dlatego do wyboru komitetu nie przyszło.

Włościanin Bojko zaproponował podziękowanie dla Kornela Ujejskiego za pismo nadane na ręce przeżydym wiecu, które zebrani uchwalili jednomyślnie, wnosząc okrzyki na cześć sędziwego twórcy „Choraka.”

Następnie referował wólc. Skwara sprawę zmiany ustawy drogowej. Zdaniem mowcy nowela z r. 1885 jest szkodliwa dla włościan i należy dążyć do jej zreformowania w myśl wniosków, przedstawionych na ostatniej sesji sejmowej przez p. Żurdeckiego, co uchwalono.

Włościanin Formanek referuje o prasie ludowej, pntując pisma, które — zdaniem referenta — są służalczyste i nie popierają rzetelnie potrzeb ludu, a wzywając natomiast do prenumerowania gazet, które tym interesom służą.

Włościanin Wójcik referował o „Kółkach rolniczych”, a Kasper Wojnar o „Tow. ochrony ziemi”, z wzywaniem, aby wiec uchwalił rezolucję, domagającą się od dyrekcji tej instytucji zdania dokładnej sprawy z działalności i rachunków Towarzystwa.

Po uchwaleniu tego wniosku, przewodniczący p. Żurdecki o godzinie 8. wieczorem zamknął zjazd, dziękując wiceomownikowi za gorliwy udział w obradach.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Środa dnia 28 sierpnia.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Hallika 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Hallika 12). — Ateny i Stambud (od godziny 9 rano do godz. 9 wiecz.) — Teatr Szarkowski. „Kosciuszko pod Radawicami”. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Radawicka” (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 9 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu szliski. — Muzeum Matejkowskiego. (Wstęp 30 ct.). — „Wieliczka” Piotra Stachiewicza (Wstęp 15 ct.). — Akwarjum. — Przedstawienie Diaramy o godz. 8. wieczorem. — Fontanna świetlna od g. 8 wiecz. — Kolej napowietrzna. — Kolej naftowa. — Fonograf Edisona. — Przedstawienia muzyczne w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. Od godziny piątej 35 ct. Kto kupuje los wystawowy za 1 zł. ma na plac wystawy wstęp bezpłatny.)

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich 1. 2.), otwarty codziennie od 10 rano do 1 popołudniu z wyjątkiem niedzieli i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 10 rano do 4 popołudnia (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codziennie, z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popołn. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 8 popołudnia. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka zamknięta. — Biblioteka publiczna otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Obserwatorium na polniecznie otwarte od godziny od g. 12—1 i od g. 4—6 z wyjątkiem niedzieli i czwartku. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 1. 5) otwarta w środę i w sobotę od g. 11—1. — Archiwum aktów grodzkich, (gmach Bernardyński), otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Staurupialne (gmach Stanopigilii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i staro-

żytniej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedzielę, wtorek, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka 1. 22. II p.)

Lwów dnia 28. sierpnia.

Zapiski osobiste. O. Waleryan Przewoźcki, generał zakonu OO. Zmartwychwstańców, bawi we Lwowie.

Bawi w naszym mieście prof. wzoehodniej Jagiellońskiej dr. Szajnocha.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficyałów pocztowych: Ignacego Prinza z Drobobycza do Krakowa i Józefa Płoszewskiego z Krakowa do Lwowa.

Ślub p. Józefa Gałuszki, doktoranda medycyny, z panną Maryą Orozykowską odbył się w Krakowie.

Złote wesele. Onegdaj odbyła się w kościele św. Barbary w Krakowie uroczystość złotego wesela p. Józ. Cietrzew Sikorskich, obywateli z Poznania, zamieszkałych w Krakowie. Ceremonii dopełnił X. Gabryelski przemówiwszy pod koniec w krótkich krętych słowach wyrazach. Jednocześnie nadzszedł telegram od Ojca Świętego z błogosławieństwem dla sędziwych jubilatów i zgrzadzonych rodziny.

Oznaki honorowe dla „sztuki i umiejętności” otrzymali: emer. profesor uniwersytetu Zechoke i członek Izby panów Maassen.

P. Woronin, rosyjski *attaché* wojskowy, który wraz z innymi *attachés* obecnym będzie na manewrach czechskich, odjedzie z tamtąd do Wiednia, zjadk towarzyszącą cesarzowi przybędzie do Lwowa na dzień jeden tylko, tj. 11. września, jako dzień imienin cara Aleksandra III.

Ministrowie we Lwowie. Dziś o g. 9. m. 35 wieczorem przybędzie do Lwowa minister skarbu dr. Ernest Plener z małżonką, i zamieszka w hotelu „Imperial”, gdzie dla p. ministra zarezerwowano 4 pokoje.

Jutro we środę popołudniu przyjeżdża do Lwowa członkiem wystawy minister sprawiedliwości hr. Schönbörner. Dnia 4. września zaś przybędzie minister oświaty dr. Madeyski a 7. września rano prezydent ministrów ks. Windischgrätz minister spraw wewnętrznych Baecqhem, minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister dla Galicji Jaworski. W środę 29. bm. i czwartek 30. bm. odbędą się dla ministrów Plenera i Schönbörnera obiady u ks. Adama Sapiehy i hr. Siemińskiego, śniadanie urzęda hr. St. Badeni a rano i środę wieczorem wiceprezydent dyrekcji skarbowej p. Korytkowski. W piątek 30. bm. uda się p. Plener wraz z małżonką do Buska do p. namiestnika.

Minister sprawiedliwości hr. Schönbörner w czasie pobytu swego we Lwowie będzie udzielał audiencji w sobotę dnia 1. września, między godz. 10—12 w gmachu wj. sądu krajowego 1. 14. ul. Jagiellońska. Zgłoszenia się na audiencję przyjmują kancelarya prezydialna wyższego sądu krajowego począwszy od 20. sierpnia.

Z placu wystawy. Pomimo poniedziałku, który nie uchodził za dzień „wystawowy” plac wystawy bynajmniej nie świecił pustkami. Oprócz wycieczek: rzeszowski i żydaczowski, przybyli także, gorąco witani górnośląscy. O godz. 8 1/2, wieczorem nagle zaohmurzyły się nieboskony i ulewny deszcz wypłoszył prędko publiczność ze wzgórza stryjskiego.

Wydział krajowy zawiadomił dziś dyrekcję wystawy, że wszystkie przedmioty, znajdujące się w jego pawilonie — wystawione zostały *hors concours*.

Jurorowie wystawy. Dziś ukonstytuowały się dwie grupy sędziów, mianowicie: ceramiczna i przemysłu skóronego. Pierwsza wybrała swym przewodniczącym p. Kuhnego, prezesa izby inżynierskiej, referentem zaś p. prof. Pawlewskiego; — druga powołała na przewodniczącego p. Michalskiego, a na referenta p. Jachimskiego z Krakowa.

Na cześć Górnoślązaków, którzy w liczbie około 80 osób przybyli do nas dla zwiedzenia wystawy, dała dziś dyrekcja tejże obiad na placu wystawy w restauracji Baczyńskiego. Do stołu zasiadli mli goście z pruskiego Szlązka w otoczeniu prezesa wystawy ks. Sapiehy, wiceprezesa St. hr. Badeniego i dyr. Marchwińskiego. Pierwszy toast wniósł p. Gallus, współpracownik *Katolika* na cześć ks. Sapiehy, dziękując za serdeczne przyjęcie.

Następnie majster szwewski z Królewskiej Huty, p. Pawliczek podniósł, że wystawa jest owocem pracy i wytrwałości, które prowadzi każdy naród do wielkich rezultatów i wniósł toast na cześć Lwowa i dyrekcji wystawy.

Z kolei ks. A. Sapieha w pięknym przemówieniu zaznacza chwile tej ciężkiej walki, jaką staczać musieli Górnoślązacy i Wielkopolanie na swych trudnych posterunkach narodowych. My współczujemy — rzekł ks. prezes — tej walce gorąco i echo tego, co się dzieje u was, jest nam miłszem i pożądanem, niż odgłosy ze stolice europejskiej. Wyście najstarsi obrońcy polskości, najzaufniejsi i wasze polcały, jakimi darzyście wystawę są dla nas najcenniejszymi.

Wystawy nie zainicjowała jednostka, lecz przemysłowe nasi, ci ludzie właśnie, którzy dotychczas nie było danem wybić się na wyższe stanowiska i w tem leży wielka moc i znaczenie wystawy.

Zwracając się jeszcze do Szlązaków — podnosi kładę, że należy im się wśród gości wystawowych, pierwsze honorowe miejsce jako tym, którzy stanowią żywy i tak znakomity przykład żywności i odporności polskiego narodu. Kładę zakończył mowę toastem na cześć Górnoślązaków, który przyjęty został entuzjastycznie.

Następnie p. Szymkowiak z Radzionka w bardzo pięknych słowach wniósł toast na odrodzenie ojczyzny, poczem toastował jeszcze: dr. Czornowski z Berlina, Posady z Kujaw i inni. Dziś do południa zwiedzali Górnoślązacy nasze miasto, popołudniu wystawę, wieczorem zaś odjechali do Krakowa.

Próba iluminacji kopca „Unii lubelskiej”, który w czasie pobytu cesarza we Lwowie będzie rzeźbił oświetlony, powiodło się doskonale. Próba generalna oświetlenia gmachu sejmowego nie odbyła się wczoraj, Odroczono ją do ostatnich dni bieżącego tygodnia.

50-letnia rocznica oswojenia niobochodnia dziś gal. Kasa oszczędności ob-

żęstwem, które się odbyło o godz. 9. rano w katedrze. Mszę odprawił ks. kanonik Zabłocki w obecności ks. arcyb. Morawskiego. Na nabożeństwie byli obecni członkowie dyrekcji Kasy oszczędności, urzędnicy i liczna publiczność.

Na raut towarzystwa prawniczego bilety są do nabycia do 4. września u p. radcy Mislińskiego.

Szczegółowy program zjazdu delegatów tow. kółek rolniczych jest następujący: Środa dnia 29. sierpnia o godzinie 8. rano nabożeństwo w katedrze łacińskiej i w cerkwi włołoskiej; o godz. 9. pochođ na plac wystawy z placu kapitulnego, na którym zgromadzą się uczestnicy zjazdu; o godz. 10. pierwsze posiedzenie zjazdu w hali koncertowej na wystawie, zagajone przez prezesa Augustynowicza, ks. arcybiskupa Issakowicza, prezenta miasta Mochnackiego i ks. Adama Sapiehy; o godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznym; popołudniu zwiedzanie wystawy i panoramy raclawickiej pod kierunkiem fachowych informatorów.

Czwartek 30. sierpnia: od godz. 9. do 1. przedpołudniem drugie posiedzenie zjazdu w hali koncertowej; o godz. 1. wspólny obiad na boisku gimnastycznym; popołudniu dalsze zwiedzanie wystawy i panoramy raclawickiej.

Wielki koncert „Związku” Towarzystw muzycznych i śpiewackich odbędzie się d. 9. września o godz. 12 w południe w teatrze hr. Skarbka. Uproszony przez wydział Związku na atrygenta tego koncertu znany muzyk krakowski p. Jan Gall bawi we Lwowie i pracuje wspólnie z wydziałem Związku nad ostatecznym układem programu, którego szczegóły temi dniami ogłosimy.

Program wyścigów cyklistów, mających się odbyć we Lwowie we wtorek dnia 11. września o godzinie 4. popołudniu, jest następujący: I Wyścig szachety na rowerach 2.000 m. — 5 okrążeń, otwarty dla cyklistów, którzy jeszcze nigdy w publicznym biegu na torze nie zdobyli pierwszej nagrody. Trzy nagrody: 30, 20 i 10 koron. II. Wyścig dla uczestników w wyścigu dystansowym Kraków-Lwów 2.000 m. — 5 okrążeń. Biorący udział jadą na tej maszynie i w tym kostiumie, w którym wyścig dystansowy ukończyli. Takie same nagrody jak w I. biegu. III. Wyścig na bcyklach (włoskich) 3.000 m. — 7 1/2 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Trzy nagrody 40 k., 25 k., i 15 kor. IV. Wyścig kombinacyjny na rowerach 5.000 m. — 12 1/2 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Każdemu, który jako pierwszy przejeżdża przez taśmę białą przy mecie liczy się za każde okrążenie, z wyjątkiem ostatniego, 2 punkty; oprócz tego dolicza się według wyniku ostatniego okrążenia: I-mu 3 punkty, II-mu 2 1/2 punkty, III-mu 2 punkty. Najwięcej punktów mający wygrywa. Nagrody: V. Wyścig o nagrodę prezesa lwowskiego klubu cyklistów 3.000 m. — 7 1/2 okrążeń, otwarty dla tych członków klubu powoższego, którzy nie zapiali się do biegu IV., VI. i VIII. Dopuszczone tylko maszyny drogowe o wadze co najmniej 15 klg., przyczem szluczone obciążenie nie jest dozwolone. VI. Wyścig górowy na rowerach 10.000 m. — 25 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Nagrody: 80 k., 60 k., 30 k. Osobna nagroda honorowa wartości 35 k. temu, który najwięcej razy jako pierwszy przejeździe białą taśmę przy mecie. VII. Wyścig na rowerach dwusiedzeniowych (tandemach) 2.000 m. — 5 okrążeń, otwarty dla wszystkich. Obaj jadący na jednej maszynie muszą należeć do tego samego klubu. Nagroda: 40 k. i 25 k. VII. Handicap na rowerach 1.609 m. — 4 okrążeń + 9 m., otwarty dla wszystkich. Nagrody: 50 k., 30 k., 20 k. IX. Wyścig z przeszkodami 2.000 m. — 5 okrążeń, otwarty dla wszystkich; dopuszczane są tylko maszyny drogowe jak w biegu V. Udział w wyścigach brał mogą jedynie cyklisli Polacy z Galicji, Bukowiny, Szlązka, z Królestwa i z W. Ks. Poznańskiego. Zgłoszenia nadesłane być winne najdalej do 8. września godziny 6. wieczór pod adresem p. Dr. Frydryka Kratera, adwokata we Lwowie, ulica Mikiwieicza 1. 12., z wyjątkiem zgłoszeń do biegu II., które się przyjmują przy starcie.

Wpisy uczenie w zakładzie M. Bielekiej rozpoczynają się dnia 29. bm. i mają miejsce od godziny 9 rano do 1 popołudniu. Zakład ten prowadzi kursy uzupełniające, kursy języków obcych, wprowadza w tym roku naukę języka łacińskiego. Nauka języków obcych jest prowadzona metodą konwersacyjną, praktyczną zwłaszcza dla dzieci, wyrabiając dobrą wymowę, ucąc odrazu mówić, bez obciążania pamięci suchemi regułami gramatyki. Uczniowie składają corocznie egzaminy nauuczycielskie różnych stopni, jakoteż i z ośmiu klas wydziałowych.

Brak flaków na dworcu głównym daje się dotkliwie uczuć osobom, powracającym do miasta od pociągów uoonych. W noc z niedzieli na poniedziałek po odejściu pociągu stryjskiego, nie było na placu ani jednego flaka, zaś woznica omnibusa zapowiadał ruszenie z miejsca dopiero po przybyciu następnego pociągu. Liczne grono osób musiało przeto pieszo powracać do miasta. O tem, że w dorózkach nie są pomiczszane taryfy, pisaliśmy — dotychczas o skutku to nie odniosło! Dalej zwracamy uwagę na nieprawdopodobnie taryfy ogłoszonej na dworcu kolejowym wielkimi literami. Czarno na białem „stoi” tam, że jednokonne dorozce należą się 90 ct. za kurs z dworca do miasta! Dyrekcja politycy pomylkę tę sprostuje zapewno dopiero wtedy, gdy znak obcych we Lwowie ustanie!

Zapiski policyjne. P. Grzegorz Łepkowski doniósł politycy o zgnbie złotego zergarka. — Doniesiono politycy, że na placu krakowskim rozmaite indywidua zwabiają po sieniach ławotwornych i obgrywiają ich w loteryjkę, zwaną popularnie „faryną”. Wdrożono w tej sprawie dochodzenie.

Burza, która w mieście naszym wczoraj po godz. 9. wieczór zaledwie krótkim deszczem się zaznaczyła, szalała z taką siłą, że druty telegraficzne poprzrywane zostały a ruch pociągów wstrzymanym być musiał. Z tego też powodu nie nadeszły dziś rano do Lwowa żadne telegrafy i dopiero w południe otrzymaliśmy da-

pesz, które z Wiednia na Budapeszt skierować musiano.

Obchód 300 rocznicy kanonizacji św. Jacka w kościele OO. Dominikanów w Krakowie rozpoczął się w sobotę popołudniu przeniesieniem relikwii z kaplicy na umyślnie wystawiony ołtarz, pięknie przybrany, przyczem nieszpory odprawił wikaryusz generalny Antonin Thir, w zastępstwie generała zakonu, który z powodu słabości do Krakowa przybyć nie mógł. Na uroczystość tę przybyły liczne rzesze pobożnych z rozmaitych stron kraju, między nimi wielu ze Szlązka, przybyli też OO. Dominkanie ze Lwowa i przeorowie wszystkich prowincyj galicyjskich i innych. W niedzielę rano wędrując odprawił ks. kanonik Wróbel, a następnie sumę celebrował ks. arcybiskup Morawski, kazanie zaś wygłosił ks. arcybiskup Issakowicz. Napływ ludu do kościoła był tak wielki, iż musiano zaniechać procesji po kościele. Po nabożeństwie odbył się obiad w odrestaurowanym refektarzu, którego mury pamiętają jeszcze czasy św. Jacka. W obiedzie wzięło udział 100 osób, a między tymi obaj arcybiskupi, kanonicy krakowscy, duchowieństwo i kilkanaście osób świeckich. Pierwszy toast po łacinie wniósł ks. Thir na cześć obu arcybiskupów. Ci odpowiadali następnie dłuższymi przemówieniami, a mianowicie ks. arcybiskup Morawski po łacinie, wnosząc zdrowie zakonu OO. Dominikanów, tak wiele zasłużonego w dziejach kościoła, cywilizacji i kraju, ks. arcyb. Issakowicz zaś po polsku do młodzieży w nowicjacie, jako do nadziei i przyszłej obłuby zakonu. W imieniu komitetu przemawiał Stanisław hr. Tarnowski. Popołudniu nieszpory celebrował ks. arcyb. Issakowicz. Wieczorem hr. Stan. Tarnowski podejmował u siebie obu arcybiskupów i grono duchownych. Wczoraj, poniedziałek rano, wotywę odprawił prowincjał OO. Jezuitów ks. Szczepkowski, a sumę celebrował ks. arcybiskup Issakowicz, podczas której kazanie wygłosił ks. Jan Badeni. Ks. arcyb. Morawski wygłosił przedpołudniem z powrotem do Lwowa, natomiast wieczorem przybył ks. biskup Solecki z Przemysła.

W Bołozynowie koło Ołydowa zabił onegdaj drągiem Łuc Kozacek dzika, który w biały dzień zjawił się na jego obcejści. W Zęgiestowie sezon kapielowy, dzięki pięknej pogodzie i szczęśliwemu położeniu klimatycznemu tego zdołowiska, pełen jest jeszcze ruchu i ożywienia. Mimo spóźnionej pory w ostatnich dniach przybyło jeszcze wiele gości, a trzecia lista gości kapielowych wykazuje cyfrę 407. Z listy tej notujemy: hr. Helena Tarnowska, pp. Krzyżakowscy, Nadwoźkie, nadradca Stroka z żoną i córką, Dzięciycy, nadinspektor Bischof z córką ze Lwowa i wiele innych osób, zwłaszcza z Królestwa polskiego. Życie towarzyskie wiele jest urozmaicone; oprócz stałych koncertów w środę i reunionów w soboty, w ostatnich tygodniach odbyło się kilka koncertów, między temi lwowskiego „Echa”, a nawet był jeden odczyt. Z gości kapielowych kto tylko może przedłuża swój pobyt, a odjeżdżający z żalem rozstają się z pięknym Zęgiestowem i unoszą z niego najprzejmniejsze wspomnienia.

riema tam skrytki? Zaczęto szukać i natrafiono na ślad ukrytego schowanka. Przez całą godzinę męczyli się wszyscy nad wyszukaniem sprzętu, za której poświęceniem otwartaby się kryjówka. Przywołano stolarnia, ale i ten nie trafił na miejsce, które pociągnąć należało. Dopiero po złamaniu ścianki wyszła szufladka, poprzedzona przez kłosem prostym do widocznych szufladek umieszczona. Symetrycznie z nią, po stronie drugiej, znajdowała się takąż sama poprzedzona szufladka. Tę wyciągnęto już łatwo, poznawszy konstrukcję schowku krytego. Jedną szufladkę należało do zmarłego przed trzema laty brata zamordowanego, s. p. Stefana Czarneckiego, i zawierała jego notaty i dokumenty. Drugą mieściła bogactwa s. p. Wiktorii Czarneckiej. Były tam sam dowód depozytowy na deponowane w bankach akcje, obligacje, listy zastawne itp. walory, oraz dowód na deponowanie w banku państwa brylanty i inne kosztowności, wagi jednego pudła i trzech funtów. Zawartość tej szufladki przedstawia wartość nominalną 1,486.719 rubli 50 kop. Wartość rzeczywista jest znaczniejsza. Trzeciego dnia znaleziono w torebce różnej kwit depozytowy na 40.000 rubli. Kuponów tysiące. Część tychże przedawniona. Kosztowności złożyli pp. komisarze sądowi w banku państwowym, reszty rzeczy pozostawiono w pomieszczeniu, które opiekowano i pod dozór oddano. Oprócz majątku ruchomego w ten sposób zwinionego pozostało jeszcze 200.000 pudów zboża na składzie w Odesie. Nadto pozostały wielkie dobra ziemskie na Podolu ruskim, Pakutyna i Kalityna w powiecie jampolskim. Fortuna s. p. Wiktorii Czarneckiej pochodzi od jej matki, Anieli z Dąbrowskich, pierwszy raz zaślubiła Zygmuntowi Mossakowskiemu, drugi raz Maciejowi Czarneckiemu. Z pierwszego ślubu był syn Stanisław (zmarły) i dwie córki, Zofia, z męża Chęmińska i Helena, z męża Gogolewska już nieżyjąca. Z drugiego małżeństwa był szambelan Stefan Czarnecki, zmarły bezżennie przed trzema laty, i zamordowana s. p. Wiktorii Czarnecka niezamężna. Między tych pięciorgo dzieci podzielił się majątek s. p. Anieli i v. Mossakowskiej z v. Czarneckiej. Od Mossakowskich odkupił Czarnecki przynajmniej na nich części dobr ziemskich. Poniżej s. p. Wiktorii Czarnecka nie miała potomstwa, a jedyni jej brat rodzeni, Stefan, zmarł przed nią bezdzietnie, przeto zgłosił się do spadku syn jej brata przyrodny, p. Ignacy Mossakowski, przez pełnomocnika dra Doboszyńskiego. Również zgłosił się do spadku czterej bracia Kordwicy, wnukowie Józefa z Czarneckiej, siostry Macieja Czarneckiego, który był ojcem spadkodawczyni s. p. Wiktorii.

Z Piłny donoszą nam o zmagającym się corocznie ruchu tej miejscowości. W tym roku rozpoczęto bndować nowy wielki kościół. Jeden z corocznych stałych gości ofiarował się wybudować ołtarz, inny przyciął zakłady ofiarował piękny i cenny obraz, a ze składek złożył się znaczny fundusz budowy. Onegdaj odbył się na rzecz budowy festyn w parku z bazarem i tombolą a nawet z tańcami, przycem około 40 pań wystąpiło w kostiumach. Dochód czysty wyniósł około 700 złr.

Międzynarodowy kongres opieki nad zwierzętami, który odbywał się w Bernie, został d. 15 bm. zamknięty. Następnym kongresem odbędzie się w Budapeszcie w roku 1896.

Z Paryża donoszą: Spieszę wam donieść, że wybór kierownika instytutu okulistycznego, którego założenie zostało powierzone przez szacha Persji doktorowi Ksaweremu Gałczowskiemu, jest już dokonany: wybrać go jest dr. Władysław Ratuld, uczeń dra Gałczowskiego. Pochodzi on z Piotrkowa, skończył tu medycynę i tutaj się ożenił ze studentką nauk przyrodniczych, z którą ma już dwoje dzieci. Jest to człowiek jeszcze bardzo młody, ma w przyszłości 32 lat.

Świecła partya. Figaro donosi o zaręczynach córki amerykańskiego fabrykanta wagonów miss Florency Pullman z księciem Isenburg-Birstein. Rodzina księżca jest spokrewnioną z domem panującym w Austrii, gdyż księżna Marya Luiza jest siostrą wielkiego księcia Toskany. Narzeczeni bawią obecnie w Paryżu, ząd uładzą się do Evian-les-Bains.

Z aeronautyki. Z Berlina piszą do Kraju: W tutejszym instytucie meteorologicznym jest obecnie asystentem p. Berson, rokacz nasz z Warszawy. Bierze on także udział w wycieczkach aeronautykicznych. Pod jego to komendą odbył znany balon „Fenis” w dniu 6 lipca r. b. sławną dziś w sferach aeronautykicznych wycieczkę, podjętą w tym celu, żeby z możliwie wysokich regionów spuścić w niedostępne dla ludzkiego organizmu wysokości drugi balon mały, ale zao-

patrzony w przyrządy, rejestrujące automatycznie spostrzeżenia meteorologiczne. Wyprawa ta uładą się znakomicie. P. Berson po 19-godzinnej jeździe wyładował szczęśliwie w Jutlandyi, ale drugi mały balon „Cirrus”, przebywszy w 10 godzin tysiąc kilometrów, spał aż w Bośni, pod Tawną, w okręgu zwońnickim. Wdróżywszy szczęśliwie do Berlina, p. Berson podał za zbieraniem, a jadąc popiesznie pocigami, potrzebował 54 godzin, ażeby stanąć na miejscu. Do balonu przycepioną była karika z niemieckim i polskim napisem, w którym 50 marek nagrody zapowiadano temu, kto o spadnięciu „Cirrusa” poda wiadomość do Berlina. Ze znaków, jakie p. Berson odczytał z automatycznego aparatu, umieszczonego w „Cirrusie”, wynika, że balon ten wzniósł się do wysokości 16.325 metrów, zapewne jednak wyżej, bo papier automatu stał się tylko dla tej wysokości. Zaczęła się w tych wysokościach temperatura 52 stopni simna wedle Celsjusza. Z różnemi ulepszeniami puszczony zostanie niebawem „Cirrus” na nową wyprawę, z której zapewne nowe przyniesie zdobycze naukowe.

Turpin i Verne Paryżki Matin przedrukował w tych dniach list z podpisem „R. Schultze”. Pismo to zawiera cytaty z romansu Juliusza Vernego pt. „Les cinq-cents millions de la Régum”, w którym bohater opowieści, niejaki Schultze zaleca nową maszynę wojenną jako swój wynalazek. Maszyna ta przypomina w najdrobniejszych szczegółach wynalazek Turpina. Anonim, ukryty pod pseudonimem Schultze, chce w ten sposób wykazać, że Turpin zapożyczył się co do pomysłu u Vernego.

Służba tramwaju elektrycznego nie oznacza się zbytnią grzesnością, przeciwnie często zdarzają się wypadki, że z publicznością obchodzi się arogancko i gburawo. Celuje w ten przedewszystkiem kontrolor, niejaki Ślawicki, na którego oddawna już liczne skargi z miasta dochodzą. Zarząd tramwaju elektrycznego we własnym interesie powinien wręczyć tego pana nauczyć, że nie nosi dla tabakierzy.

OFIARY.

W Pani M. T. złożyła za pośrednictwem pańskiej administracji 1 zlr. na gmnazjum polskie w Cieszynie.

W Panu Obtułowicz z Jasła złożył 2 zlr. dla towarzystwa oświaty ludowej im. Kościuszki.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny. Dziś we środę dla gości przybyłych na wystawę krajową „Kosiuszko pod Racławicami” obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

„Lobzowanie” nie przyjadą — taki lakoniczny telegram otrzymaliśmy wczoraj od ks. Cerkowskiego z Monasterzysk. Zapowiadane w na czwartek przedstawienie w teatrze „Lobzowanie” przez włościan monasterzyskich do skutku nie przyjdzie.

Nowe pismo, poświęcone handlowi i przemysłowi inst. Kurjer handlowy wydawać będzie od września w Krakowie p. Ignacy Kliszewski.

Nowe nuty. Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta wydała „Mazury wystawowe” Władysława Madurowicza. Poświęcone one są dyrektorowi wystawy dr. Marchwielkiemu, którego też podobizna, jako też widoki z wystawy zdobią okładkę tego wydawnictwa.

Opera wiedeńska wystawi niebawem balet chiński pod tytułem „Li—la”. Scenariusz daje wierny obraz życia w Chinach, które jeden z autorów studiował na miejscu. Dyrekcja opery pokłada wielkie nadzieje w tej nowości.

Świata numer 16 odznacza się zwykłym bogactwem ilustracji i sprawozdaniem tekstu, odnoszącego się do wystawy. Co podnosi wartość rycin naszego galicyjskiego dwutygodnika obrazkowego, to przedewszystkiem ich oryginalność. Redakcja Świata nie powtarza fotografi znie wiecznie tych samych pawilonów, przedstawiając je tylko za każdym razem z innego, nowego punktu widzenia, jak to czyni w podobnych razach spekulacyjne pisma zagraniczne, ale daje wyborne reprodukcje obrazów, pomieszczonych w pałacu sztuki; sceny rodzajowe z ekspozycji; typy etnografii.

Praga d. 28. sierpnia. — Wykład, która na jednym z ostatnich zebrań robotniczych wygłaszała podburzające mowy.

Praga d. 28. sierpnia. — Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „morawskiej Besedy”

Z Pilzna donoszą, że tamtejszy zamiek księcia Metternicha stoi w płomieniach.

Karwina d. 28. sierpnia. — Od wczoraj pracują już w szybie „Franciszki” hr. Larischa nad stłumieniem pożaru.

nie miały żywe zainteresowanie. W szeregu flaszek i szkiełek przedstawione są przetwory chemiczne uzyskane z odpadków naftowych i wskazują w jaki sposób przerobka nafty mogłaby znaleźć uzupelnienie i rozszerzenie w praktyce. Znajdujemy między innymi kwasy naftowe, etery owocowe z nafty, mydła naftowe, terpentynę, alkohole z nafty, dalej kreozol i nowe środki dezynfekcyjne nazwane przez p. Załozieckiego naftolinami. W innym szeregu naczyń zaprodukowane są produkty przemiany tłuszczu (tranu rybiego) na benzynę, naftę, oleje i parafinę wedle doświadczeń prof. Englera w Karlsruhe mające na celu demonstrowanie powstania nafty z ciał zwierzęcych (uszczewów).

Dalej mamy próbki świetnej nafty, otrzymanej przez destylację mazi pod ciśnieniem, nieustępującej w niczem naftie salonojowej z ropy. Okazy nowych odbarwników, szczerzonych krzemianów glinowych wynalezionych przez p. Załozieckiego znajdujących w fabrykacji parafiny, ceryny i wazelinny oraz większe zastosowanie, oraz próbki alabastrowo białej odbarwionej niemi parafiną, modele lamp dla spalania ciężkich olejów oraz liczne publikacje naukowe wystawę na polu chemii i techniki naftowej uzupełniają ten oryginalny zbiór i wymownie świadczą o żywotności stacyi.

Petersburg d. 28. sierpnia. — Urzędowo ogłoszone zostało rozporządzenie, oddające wywóz zboża w porcie lubawskim pod dozór specjalnego urzędnika. Kontrola dotyczy gatunku zboża i procentu przymieszki.

Kopenhaga d. 28. sierpnia. — Książka Walii (córka króla a siostra carowej) przybędzie tu 1 września br.

Paryż d. 28. sierpnia. — Półurzędowy Temps donosi z Tangeru: Sultan marokański dodał konsulowi francuzkiemu ordynans do posługi. Dowód ten dobrej komitywy między sultanem a konsulem wywarł bardzo dobre wrażenie. Niedawny wypadek (poturbowanie konsula francuzkiego w Fezie) uważają za mało ważny.

Madryt d. 28. sierpnia. — Do Gibraltaru donoszą z Tangeru, że sultan marokański zmarł.

Rzym d. 28. sierpnia. — Trzech rekrutów w Teramo (w prowincyi Abruzzi), oddano pod sąd wojenny za to, że wobec komisji a-senterunkowej wznosili anarchistyczne okrzyki.

London d. 28. sierpnia. — Z Schangai donoszą, że głównym dowódcą wojsk chińskich zamianowany został Hyman. Z tego wnioskuje, że doniesienia o zwycięstwach chińskich musiały być przesadzone.

London d. 28. sierpnia. — Z Tientsin donoszą o cesarskim rozporządzeniu, nakazującym ścięcie przywódców ekscesów przeciwko misyonarzom i zapalcenia odszkodowania wszystkim przez te ekscesy poszkodowanym.

London d. 28. sierpnia. — Do „Biura Reutersa” donoszą z Szangaju, że władze chińskie rozciągnęły ogromnie czujny nadzór nad cudzoziemcami, gdyż w każdym upatrują szpiega. — Na Formozie ścięto pięćdziesiąt osób podejrzanych o szpiegostwo.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę był ogromny ruch między socjalistami budapeszteńskimi; prawie w każdej większej gospodzie w mieście odbywały się zgromadzenia. Na zgromadzeniu robotników ciesielskich uchwalono wytrwać w strejku; na zgromadzeniu robotników i robotnic krawieckich zapowiedziano strejk na czas niedaleki.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — W czasie pobytu cesarza w Lwowie odbędą się wielkie manewry (grosze Stylübungen) kawaleryi na przestrzeni między Lwowem a Czerniowcami. Główniejsze punkty zborne przypadną na Gródek, Jaworów, Jarosław, Rohatyn, Tłuste, Zaleszczyki. Blizsze dyspozycje wydane zostaną po przyjeździe monarchy.

Z Galicyi uda się cesarz do Węgier, gdzie najpierw będzie obecnym od 17 do 20 września na manewrach, które odbędą się na równinie Ramhaya, a następnie zamieszka na kilka tygodni w zamku Gödöllö, dokąd przybędzie cesarzowa z początkiem października.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Wczoraj odbyło się ośm zgromadzeń socjalno-demokratycznych, skierowanych przeciw zasadom rozszerzonym przez towarzystwo Leona.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Urzędowa Wiener Abendpost konstataje, że owe podejrzane wypadki zabójstwa i śmierci w powiecie bialskim, które miano za cholery, nie były nią, natomiast w gminie Ober-Kurzwald umarło rzeczywiście dwoje ludzi na cholery.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Na rekwizywę sądu karnego uwięziono tu agitatorkę socjalistyczną Julię Wyhlidal, która na jednym z ostatnich zebrań robotniczych wygłaszała podburzające mowy.

Praga d. 28. sierpnia. — Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „morawskiej Besedy”

Z Pilzna donoszą, że tamtejszy zamiek księcia Metternicha stoi w płomieniach.

Karwina d. 28. sierpnia. — Od wczoraj pracują już w szybie „Franciszki” hr. Larischa nad stłumieniem pożaru.

W niedzielę był ogromny ruch między socjalistami budapeszteńskimi; prawie w każdej większej gospodzie w mieście odbywały się zgromadzenia. Na zgromadzeniu robotników ciesielskich uchwalono wytrwać w strejku; na zgromadzeniu robotników i robotnic krawieckich zapowiedziano strejk na czas niedaleki.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — W czasie pobytu cesarza w Lwowie odbędą się wielkie manewry (grosze Stylübungen) kawaleryi na przestrzeni między Lwowem a Czerniowcami. Główniejsze punkty zborne przypadną na Gródek, Jaworów, Jarosław, Rohatyn, Tłuste, Zaleszczyki. Blizsze dyspozycje wydane zostaną po przyjeździe monarchy.

Z Galicyi uda się cesarz do Węgier, gdzie najpierw będzie obecnym od 17 do 20 września na manewrach, które odbędą się na równinie Ramhaya, a następnie zamieszka na kilka tygodni w zamku Gödöllö, dokąd przybędzie cesarzowa z początkiem października.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Wczoraj odbyło się ośm zgromadzeń socjalno-demokratycznych, skierowanych przeciw zasadom rozszerzonym przez towarzystwo Leona.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Urzędowa Wiener Abendpost konstataje, że owe podejrzane wypadki zabójstwa i śmierci w powiecie bialskim, które miano za cholery, nie były nią, natomiast w gminie Ober-Kurzwald umarło rzeczywiście dwoje ludzi na cholery.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Na rekwizywę sądu karnego uwięziono tu agitatorkę socjalistyczną Julię Wyhlidal, która na jednym z ostatnich zebrań robotniczych wygłaszała podburzające mowy.

Praga d. 28. sierpnia. — Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „morawskiej Besedy”

Z Pilzna donoszą, że tamtejszy zamiek księcia Metternicha stoi w płomieniach.

Karwina d. 28. sierpnia. — Od wczoraj pracują już w szybie „Franciszki” hr. Larischa nad stłumieniem pożaru.

W niedzielę był ogromny ruch między socjalistami budapeszteńskimi; prawie w każdej większej gospodzie w mieście odbywały się zgromadzenia. Na zgromadzeniu robotników ciesielskich uchwalono wytrwać w strejku; na zgromadzeniu robotników i robotnic krawieckich zapowiedziano strejk na czas niedaleki.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — W czasie pobytu cesarza w Lwowie odbędą się wielkie manewry (grosze Stylübungen) kawaleryi na przestrzeni między Lwowem a Czerniowcami. Główniejsze punkty zborne przypadną na Gródek, Jaworów, Jarosław, Rohatyn, Tłuste, Zaleszczyki. Blizsze dyspozycje wydane zostaną po przyjeździe monarchy.

Z Galicyi uda się cesarz do Węgier, gdzie najpierw będzie obecnym od 17 do 20 września na manewrach, które odbędą się na równinie Ramhaya, a następnie zamieszka na kilka tygodni w zamku Gödöllö, dokąd przybędzie cesarzowa z początkiem października.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Wczoraj odbyło się ośm zgromadzeń socjalno-demokratycznych, skierowanych przeciw zasadom rozszerzonym przez towarzystwo Leona.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Urzędowa Wiener Abendpost konstataje, że owe podejrzane wypadki zabójstwa i śmierci w powiecie bialskim, które miano za cholery, nie były nią, natomiast w gminie Ober-Kurzwald umarło rzeczywiście dwoje ludzi na cholery.

Wiedeń d. 28. sierpnia. — Na rekwizywę sądu karnego uwięziono tu agitatorkę socjalistyczną Julię Wyhlidal, która na jednym z ostatnich zebrań robotniczych wygłaszała podburzające mowy.

Praga d. 28. sierpnia. — Namiestnictwo rozwiązało stowarzyszenie „morawskiej Besedy”

Z Pilzna donoszą, że tamtejszy zamiek księcia Metternicha stoi w płomieniach.

Karwina d. 28. sierpnia. — Od wczoraj pracują już w szybie „Franciszki” hr. Larischa nad stłumieniem pożaru.

Madestano. (Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.) Dentysta. Dr. B. Kaczorowski były uczeń szkoły berlińskiej przeniosłszy swój długoletni zakład dentystyczny z Wiednia do Lwowa ordynuje przy ul. Sykstuskiej l. 23 (stara poczta) parter od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop. W niedziele i święta od 8—12 Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum od 8—9 przedp.

Dr. UHMA asystent s. p. dr. Krówczyńskiego 2-4 g. ul. Lindego l. 7 962

ROZKŁAD POCIAGÓW obowiązujący od 1. maja 1894. (Czas lwowski)

Table with columns: Ze Lwowa odchodzi do, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy. Rows include destinations like Krakowa, Wroclawia, Warszawa, Muszyny-Krynicy, etc.

Do Lwowa przychodzą

Table with columns: Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia), Warszawa, Muszyny-Krynicy, etc. Rows show arrival times for various routes.

BAJKA tłumaczona z chińskiego. Rzecz miała miejsce w Chinach, przed kilkuset laty... Syn Nieba, cesarz Fo-Fo w głębokiej mądrości. Zaprzagnął krzewieciem mienie się oświaty; — Ogłosił zatem reskrypt do całej ludności, W którym jednie dowodził, że chiński poddani, (A wszyscy sercem jego zarwano kochani) Winni ofiar nie szczędzić, lecz pracować sami, By ich potomność zwała „Kulturträgerami.”

„Chiny! Chiny nad wszystko! tak kończył orędzie, Po chińsku mówić, myśleć wszystkim rozkazuję! Kto by nie chciał w Chińczyków zaliczyć się rządzić, Ten karę za swój upor na grzbiecie poczuję — Ten dla własnej korzyści, w imieniu oświaty, Niniejszem jest przezemnie skazany na baty!”

Aby w chińskiej stojący z innymi pospołem, Przed monarchą uklęknął i uderzył czołem... Grono to, z samych nowych przywódców złożone, (Stary legł już w grobie) przybyło z zamiarem, Byt szczeru w skuteczniejszą, wziętą wreszcie obronę, Nowy okres rozpoczął, pod nowym sztandarem! Pomysł wódz zrodził jedu — drudzy pochwalili, O jego powołaniu nie wątpiąć i chwili! Chyba wybrał nie mogli sposobniejszej pory, By spróbować systemu uległej pokory — Bo choć karę i wytrwałność piękne są zalety, Jednak ciało jest ludzkie — a ciała są grzbiety!... Tu nadmienić wypada, że ci politycy, Tak w własną ufni mądrość — w nadzieję bogaci, O radę nie pytali reszty swoich braci, (Bracia ich przeciw wszyscy byli jeszcze dzieci!...) Sami więc, o audyencyi prosiwszy w Pekinie, Dopuszczali zostali przed Pańskie oblicze...

„Jaka wartość mieć może to lub owo miano?! „Cierpliwości, o bracia! my stoim na straży! „Dziś koło nasze w przyszłość z ufnością spoziera! „My wiemy, że Syn Nieba pełen szczerych chęci! „My tu wtajniaciami! wiemy co się święci! „Wnet, wnet dla nas swobody zająściejście era!...”

Lud umilkł pod wrażeniem tych błogich wyrazów, I dalej brał cierpliwie po pięgdziesiąt razów... A wszyscy o przyszłości myśleli tak wiele, Ze już i bola nawet nie czuli na ciele... — Minął rok, potem dwa, trzy, minęło i cztery — Oni jeszcze czekali na świt nowej ery... — A w tem wódz ich przywódców napisał z Pekinu, Ze cesarz nieco wąpi o ich dobrej woli — Żąda pierwszego kroku — ofiarnego czynu — Potem dopiero zmianą zajmie się ich doli... Wódz wywał więc radaków, aby w dobrej wiary, Chętnie, szczerzej składali rządowi ofiary! — Ofiary! — Jato mówić; tn popłoch nielada Zapanował od razu między biednym ludem; Jeżeli za wskazówką iść wódz wypada, To pieniądze na dary jakim stworzyć odem? — Po namyśle odrzekli: „Mądra twoja rada! — Ale z nas nikt od dawna nic nie posiada! — Zaledwo na podatki starożam nam majątki — Dziś ci, co buty mają, stanowią wyjątki! — Ogół chodzi już bosy, o jednej kieszce! — Swojem mieniu nie nie śmie oprócz dobrej woli... „Cześć? oddamy kieszce... będziemy chodzić goli! — A to już chyba pewno Tching-Tchonga rozucili.”

Jak rzekli, tak zrobili. W dowód dobrej woli, Posłali dar z swych koszul i chodzili goli... A Tching-Tchong rozczulony wydał reskrypt nowy, Peken cztulych wynurzeń, następnęj osnowy: „Z ofiarności mi przez was danego dowodu „Zadowolony jestem o moi poddani! „Zesćie równo z innymi przezemnie kochani, „To wam wiecznie powtarzać zbytecznym jest przeciw, „Ja was za przykład stawiam dziś reszcie narodu! „Dziś serce moje dla was miłości ojca miłości! „Okazał ją wam pragnę... Otdą brzdąć będziecie, „Zamiast batów pięgdziesiąt, il tylko trzydziesiąt!”

Tak z owej opowieści nauka wynika, Ze zawsze cel osiąga mądra polityka... F. M. Szebek.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie... Rachunek sumienia... ks. Collomb'a

Wyroby apt. J. Kwizdy w Korneuburgu: Płyn restytucyjny dla koni, Płyn gośćcowy, Proszek Korneuburski, Kit do kopyt, Masę i mydło kresolinowe, Tuszecz na kopyta, Oliwa na wyrzuty skórne u zwierząt, Trucizna na szczury i myszy.

Farby olejne przedko schnące lepsze i tańsze jak wszędzie... O. T. Wincklera Syn Lwów, Teatralna 7.

Taniej niż wszędzie! 4 HP Clayton Shuttleworth... Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

SZKOŁA MUZYCZNA M. Marek... Ludwik Marek Lwów, Rynek 1. 9.

Emil Kuźnicki FABRYKA PAPY DACHOWEJ i ASFALTU w Oświęcimie. Wielki skład wszystkich materiałów do pokrycia dachów i asfaltowania.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MIECHY KOWALSKIE wyrobu krajowego, długości po ztr. 28- i 35-cm, cylindrowe o średnicy 63, 80, 95 cm.

Własnego wyrobu: Pościel, Koldry, Materace, Sienniki... Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

KASY EMIL WEINER stare i nowe sprzedaje najtaniej... Poszukuje się 10.000 ztr. do bardzo zyskowego interesu przemysłowego.

Truskawiec stacja kolejowa Drohobycz. Staoya klimatyczna. Kąpiele stone, słono-siarczane, borowinowo-żelaziste.

„EXCICATOR“ de Ritter Wien, IV., Hauptstrasse 36. Firma posiada 1000 pism pochwalnych najwyższych kół, władz itd. krajowych i zagranicznych.

Papa dachowa jest z urzędu badana i jako ogniotrwała uznana. Pokrywanie dachów papą i cementem, jakoteż pokostowanie podłogi, asfaltowanie, a to: izolowanie as-faltem murów od fundamentu.

WPISY uczniów do ludowej 4-klasowej szkoły prof. Wajgla rozpoczynają się 1. września w lokalu szkolnym przy ulicy Piekarskiej 8

WANNY, TUSZE, KANAPKI, Bidety dla pań, Klozety, Klaki, Wienie, Latarnie grobowe, Artykuły domowe. Krycie, malowanie i reperacja dachów.

KAWIARNIA NARODOWA róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja zostanie otwarta 28. sierpnia.

Na wystawie lwowskiej zaszczycone osobista pochwałą Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Karola Ludwika

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Los Lwowski cena 1 ztr. Ciągnięcie 27. Września Główna wygrana 60.000 ztr.

5 kg, franco: Najprzedniejszej kawy Ceylon 9-65, Ceylon przednia wyborna 8-64, Złota Jawa Imperial 9-64, Migdały 5 ztr., Rodzynki sultanskie 3 ztr., Herbata Souchong najlepsza 1 kg. 5-50, Brzoza Souchong najlepsza 1 kg. 5-50, Pigwy 1-60, Granaty 1-50 i 2-50, Cebulki hyacynkowe 100 sztuk ztr. 6-50, 12 sztuk 1 ztr. Banany 1 kg. 90 ct. poleca Edward Kaczorowski, Tryest.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratorium są do nabycia we wszystkich trafikach.

KSIERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmują i ekspedują Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11

„EXCICATOR“ de Ritter Wien, IV., Hauptstrasse 36. Firma posiada 1000 pism pochwalnych najwyższych kół, władz itd. krajowych i zagranicznych.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

KARABELE, GUZY, AGRAFY, Spinki zawieszane na szkladzie. J. Dąbrowski Lwów ulica Halicka.

Delikatne winogrona w 5-kg. koszykach po ztr. 2-40, obrzynię brzoświnie do stołu i do kompotów 5 kg. koszyk ztr. 2-40, szlachetne gruski koszyk 5 kg. ztr. 1-40 destarowa franco za pobraniem. Munk Gabor, Gross-Wardeln, Ungarn. — Wyłączna sprzedaż Bartkirschen i winogrodowych szcepów.

z wysokim poważaniem Marcin Drummer kawiarni.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

WYGODNE UMIESZCZENIE i dobrą opiekę znajdzie 3 studentów. Ulica Cicha 1. 6. I. piętro (obok Chorążczyzny) Blizszego adresu udzieli Administracja gazety.

Brzeskwinie najsłodszy gatunek rosły w 5 kg. koszykach za ztr. 1-50, A. Hoffmann Nyiregyhaza, Węgry.

Ważne dla każdej szkoły! Znakomity Lakier do tablic czarny i czerwony, Gąbki do tablic po najniższych cenach, Znakomite atramenty, Krede do pisania poleca firma WOLF CZOPP Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

WIŚNIÓWKA I SOK WIŚNIÓWY do wódek, uzyskane z własnych owoców. Zawierają znaczną ilość garbnika, są zarówno skuteczne przeciw cholerae jak ko-niak. Franz Windschbauer, Obstverwertung, Libosch a. d. Elbe, Böhmen.

Bulion przesylny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 60 z trufkami ztr. 7-50 kilo taki sam bez trufki ztr. 6-50. Nr. 2 wyborowy ztr. 5-50. Wyrobu Kazimierza Matejczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

ZAKŁAD Fryzjersko-Perukarski i salon do golenia przy ulicy Zimorowicza 1. 18 (róg Staszka) vis a vis Orpheum W. p. Klingebergera. Długoletnia praca w tym zawodzie daje mi możność wszelkim wymagom Szan. P. T. Publiczności zadacze uczynić. Licząc na łaskawe poparcie kreślę się z szacunkiem Michał Mikoś, fryzjer i perukarz, ulica Zimorowicza 1. 18 (róg Staszka).

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów, ulica Sykstuska 1. 36, poleca: koniaki co do jakości i cen bez konkurencyj, Starke wymienitą, Wina węgier. i austr., Wódki w różnorodnych smakach.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

fabryki koniaku tokajskiego gdzie wyrabia się jedynie prawdziwy Tokajski koniak z herbem miasta pod kontrolą Wys. król. węg. ministerstwa handlu; dlatego należy żądać tego koniaku, bo tylko tokajski koniak z herbem miasta jest prawdziwym. Zastępca na Lwów: Emil Jolles, Rynek. Na wystawie krajowej koniak tokajski można dostać po cenach oryginalnych w kawiarzni Ważnego.

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów, ulica Sykstuska 1. 36, poleca: koniaki co do jakości i cen bez konkurencyj, Starke wymienitą, Wina węgier. i austr., Wódki w różnorodnych smakach.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

Najlepsze nasiona Budapeszt ul. Andrassy'ego 23 vis-à-vis Opery król. Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco.

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów, ulica Sykstuska 1. 36, poleca: koniaki co do jakości i cen bez konkurencyj, Starke wymienitą, Wina węgier. i austr., Wódki w różnorodnych smakach.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

Z okazji cesarskiej podróży! zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o tanioci podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów, ulica Sykstuska 1. 36, poleca: koniaki co do jakości i cen bez konkurencyj, Starke wymienitą, Wina węgier. i austr., Wódki w różnorodnych smakach.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy: 1000 modnych mufów dla pań i dzieci 1-20, 1-50, —2, i —5 ztr. 1000 czapek futrzanych dla pań i dzieci po 1-20, 1-80, 2-20, do —4 ztr. 1000 flanelowych i sukienkowych bluzek na jesień i zimę 2-50, —3, i —6 ztr. 500 hulek wózkowych 2-50, —4 ztr. 1000 chustek himalajskiej lepszej gatunek —75, 2-25, do —4 ztr. Konfekcja dla dzieci. 4000 najmniejszych sukienek na jesień i zimę 1-30, 2-50-1000 modnych plaszczków na jesień i zimę od 4 ztr. i wyżej. 3000 ubrań dla chłopczyków we wszystkich wielkościach po 1-80, —2, —3 i wyżej. Szczególne nowości: wstążki, koronki, wanki, kapelusze damskie i dziecięce, rękawiczki gładkie, dunskie, wełniane i jedwabne, chustki, ponczozy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostiumy i negleze. nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie. Szczegółniejsza hortiwna sprzedaż okazujna w oddziale franek, kap i dywanów. 5000 kap na stoły po 75, 1-20, 1-90, 2-50. 4000 kap na łóżka po 2-—, 2-50, 3-—, 3-50, 4-—. 300 garniturów „Lauve“ na łóżka, składających się z dwóch. Wszelkie z prowincji nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej. Z najgłębszym szacunkiem 5563 Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Handel towarów korzennych Karola Riel Lwów, ulica Sykstuska 1. 36, poleca: koniaki co do jakości i cen bez konkurencyj, Starke wymienitą, Wina węgier. i austr., Wódki w różnorodnych smakach.

Zarząd dóbr Brodkowice p. Niepołomice poleca do siewu Kzepak „Thuryngia“ (Christensen) ztr. 13-50 „krzewisty“ (Stanchraps) „ 12-50 „ Szlaki (Kohlraps) „ 12-50 Żyto „Imperial“ (Bahlsen) „ 9- „ Pszenicę gólkę regenerowaną „ 10-50 „ ostkę „ 10- „ Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.

Wielmożni Umrath i Sp. w Pradze-Bubna filia we Lwowie ul. Grodecka 61.

FORTEPIANY i PIANINA z własnej fabryki od 300 do 800 ztr. konstruowane najnowszym systemem amerykańskim.

Losy polecają: Kormanin & Feigenbaum, Samuely & Landau. Do nabycia także w Administracji Gazety Narodowej.